

W Kanadzie zanosi się na przesilenie

12 lutego 2022

Zapowiada się na przesilenie. Justin Trudeau pojawił się w Ottawie, wyszedł z ukrycia najwyraźniej już mniej przestraszony i z miejsca zapowiedział ściągnięcie do miasta większych sił policyjnych, aby rozwiązać problem, jak to się teraz określa, „nielegalnej okupacji”, czy nawet „powstania”.



Widać wyraźnie, że federacją rządzi obecnie rewolucyjna dzieciarnia, a nie profesjonalni politycy; rządzą ludzie, którzy w podręcznikowy sposób „dokonali przemarszu przez instytucje” i zaczynają tupać nóżkami, bo śpiący w ciężarówkach obywatele hamują im postępy globalnej agendy. Nasi neobolszewicy w nosie mają 20% (co najmniej) kanadyjskiego społeczeństwa, które sprowadzają w swej retoryce do klasy podludzi.

Tak zwana „narracja”, która płynie z mediów głównego nurtu i ust polityków kanadyjskich, jest i groźna i komiczna zarazem; jej oderwanie od rzeczywistości porównać można jedynie do propagandy, którą znamy z czasów Polski Ludowej, kiedy to rzeczywistość gazetowa rozjeżdżała się diametralnie z tym, co było widać za oknem.

Rewolucjoniści, z którymi mamy do czynienia w ottawskim parlamencie, chcą doprowadzić do przesilenia, bo stawka jest wysoka. Chcą przekierować na protestujących niezadowolenie społeczne wywołane ich błędami, i zyskać większe pole manewru do realizacji swojej polityki, czyli kolejnych globalizacyjnych decyzji i większego zacieśnienia kontroli społecznej, jak choćby debatowana obecnie ustawa, która obejmie państwową kontrolą cenzorską komunikację internetową.

Już dziś kanadyjskie społeczeństwo pozbawione jest możliwości normalnej komunikacji medialnej, gdyż media głównego nurtu uprawiają wyłącznie propagandę opłaconą przez rząd, i niewiele można się z nich dowiedzieć o tym, co sądzi zwykły człowiek. W Ottawie bardzo łatwo można było zauważyć, że w momencie, gdy ludzie są w kupie i ze sobą rozmawiają, to ze zdziwieniem stwierdzają, że myślą podobnie. Tymczasem oglądając telewizję czy czytając gazetę odnosili wrażenie, że ich poglądy są prosto z księżyca.

Jest to typowy objaw państw autorytarnych jak Polska Ludowa, gdzie telewizja czy gazety tworzyły obraz, który w niczym nie przypominał tego, co ludzie sądzili i dopiero, jak spotkali się na strajku to zobaczyli tę różnicę.

To przerwanie komunikacji społecznej jest celowe, i po to arywiści i neomarksistowscy bolszewicy przemaszerowali przez media, aby panować nad dyskursem społecznym, przerwać naturalną wymianę poglądów i po prostu cenzurować.

Temu właśnie służyć będzie nowa ustawa o cenzurze, którą Justin Trudeau i jego kołesie obecnie forsują i najpewniej z pomocą lewicowej NDP przyklepią.

Co ciekawe, protest kierowców ciężarówek to autentyczny protest klasy robotniczej, którego lewica również ta pomarańczowa z NDP, nie trawi.

Niektórzy twierdzą, patrząc na dobrą organizację Konwoju, iż „ktoś za tym stoi”. Nigdy podskórnych sił nie da się wykluczyć, jednak warto przeżyć to, co dzieje się teraz w Kanadzie, bo to człowieka odmienia. Jak powiedział profesor Błasiak, który badał socjologicznie uczestników protestów solidarnościowych w Polsce ten czas ich odmienił. Oczywiście trudno powiedzieć, że ludzie ci wygrali, bo na ich plecach wjechali „ci co zawsze”, mimo to stali się bardziej świadomi i bardziej zaangażowani.



Czy tak będzie w Kanadzie? Czy jesteśmy świadkami wielkiego kanadyjskiego przebudzenia? Daj Boże, by ludzie zdali sobie sprawę, że narzucany im konsumpcjonizm nie dość, że jest dziurawy i na kredyt, to jeszcze nie wypełnia sensem życia. To, co robią dzisiaj protestujący skłania ich samych do myślenia.

W porównaniu z tym, dyskusje parlamentarne przypominają dziecięce tantrum Trudeau połączone z wygłaszaniem „popierających partię i rząd” deklaracji Rady Komisarzy Ludowych.

Naprawdę jest tak, że tej oderwanej od zwykłych ludzi elicie, protestujący wydają się grupą, z którą na dobrą sprawę nie wiadomo co zrobić. Mówił o tym wprost Trudeau w jednym z wywiadów, pytając retorycznie „czy mamy takich ludzi tolerować”?

Oczywiście Trudeau nie jest sam. Towarzyszy mu cała plejada wzorowych uczniów globalistycznych kursokonferencji. Niedawno Klaus Schwab wymienił Trudeau jako takiego Wunderkinda, który realizuje agendę w Kanadzie. Na internetowej stronie „Forum młodych, globalnych, liderów kształtujących przyszłość” znajdziemy też wielu innych kanadyjskich polityków w tym Jagmeet Singha lidera federalnej NDP.

Tak więc moment jest przełomowy i dlatego czas by wszyscy ci, którzy widzą, co się dzieje pokazali to po sobie. To jest ta sytuacja, kiedy trzeba się „dać policzyć”, bo jeśli dzisiaj pozostaniemy bierni to później nie miejmy pretensji. Czas sypać piasek w tryby bolszewickiego postępu.

Wkrótce czeka nas ścisła cenzura w sieci, być może nowy system finansowy, w którym będziemy nagradzani za lojalność, względem administracji i kontrolowani na co wydajemy pieniądze i co kupujemy.

To nie są bajki o żelaznym wilku, lecz całkiem jasno wyłożony plan przyszłości planety po czwartej rewolucji przemysłowej, plan, którym nasi neobolszewicy zakręcili w umysłach ludzi pysznych, próżnych i niestety, podobnie jak Kubuś Puchatek, o bardzo małym rozumku.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net